

## Prenumerata wynosi:

we Lwowie:  
 miesięcznie 2 korony; — za dwu-  
 miesięczną dostawę do domu dopłaca się  
 60 halercy;

na prowincji:  
 z jednorazową | z dwurazową  
 przesyłką | przesyłką  
 rocznie . . . 30 K — h | 36 K — h  
 kwartalnie . . 7 . 50 | 9 . — .  
 miesięcznie . . 2 . 50 | 3 . — .  
 W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.  
 W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie sporaca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów,  
 plac Marjański 1. 7.  
 Telefonu Nr. 171.

## Wydanie poranne.

## Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

## Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego  
 miejsce 20 halercy.  
 Za jeden wiersz petitowy w rubryce  
 Nadesłane 40 halercy.  
 Drobne ogłoszenia po 3 halercy za  
 słowo. Najmniejsze ogłoszenie  
 30 halercy.  
 Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
 i inne prywatne komunikaty po  
 Kronice za jeden wiersz petitowy  
 60 halercy.

## Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . . .	3 halercy	5 halercy
wieczorny . .	8 halercy	16 halercy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

## Rada państwa.

(Telegram własny Dziennika Polskiego).

**Wiedeń 8 stycznia.** Zapowiedziana na wczoraj rada gabinetowa nie odbyła się, dlatego też termin zwołania rady państwa nie został jeszcze urzędowo ustanowiony. Ze wszystkich stron jednak potwierdzają, że rada państwa zbierze się dnia 15 bm. Jak dowiadujemy się, na porządku dziennym pierwszego posiedzenia zamieszczone będą następujące przedmioty: pierwsze czytanie ustawy prasowej, pierwsze czytanie ustawy cukrowej, pierwsze czytanie budżetu na r. 1908, pierwsze czytanie ustawy wojskowej.

## Ugoda austro-węgierska.

(Tel. „Dzien. Pol.“)

**Wiedeń 8 stycznia.** We wczorajszych naradach ministerjalnych, które trwały od godz. pół do 10 do 12 przedpołudniem i od 3 do 5 po południu, brali udział: ze strony węgierskiej Szell, z austriackiej Koerber i Boehm-Bawerk. Konferencje dotyczyły ustalenia tekstu ustawy, mającej być przedłożoną ciałom reprezentacyjnym.

Awenturjacy ministrowie udadzą się w sobotę do Budapesztu, celem ostatecznej rewizji mających być opracowanymi dokumentów i celem ich podpisania.

## Konferencje czesko-niemieckie.

(Telegr. Dzien. Pol.)

**Wiedeń 8 stycznia.** (Tel. wł.). Wiedeński korespondent *Narodnich Listów* zdradza całą treść przedłożenia rządowego w sprawie językowej, co do którego członkowie konferencji zobowiązali się pod słowem honoru dochować tajemnicy.

W przedłożeniu tem najważniejsze są następujące postanowienia: Zewnętrzny język służbowy ma być o ile możności jednolity w każdym okręgu; w zewnętrznym urzędowaniu więc władze urzędować będą wyłącznie w jednym języku. Stronom wolno jest protokolarnie luba urzędowo wnosić podania w dwóch językach. Urzędowe załatwienie jednak wydane będzie w języku odnośnego okręgu, z dodatkiem tłumaczenia w drugim języku.

Przeciw temu postanowieniu p. Pacak z miejsca energicznie zaprotestował, podnosząc, iż postanowienie to stoi w tyle nietylko za rozporządzeniami językowymi hr. Badeniego, ale nawet za rozporządzeniami językowymi Stremayera z r. 1880. P. Pacak oświadczył, iż Czesi obstają stanowczo przy dwujęzyczności w całym kraju.

Co do wewnętrznego urzędowania, to dla języka niemieckiego zatrzymano ten przywilej, że ma być używany przy prowadzeniu wszystkich wykazów i ksiąg dotyczących służby wojskowej, przy sporządzaniu sprawozdań i wykazów dla władz centralnych, w tabelach kwalifikacyjnych itd. W urzędach pocztowych i telegraficznych obowiązywać będzie o tyle, o ile chodzić będzie o dokumenty podlegające kontroli.

Praski wyższy sąd krajowy podzielony będzie na dwie sekcje: czeską i niemiecką, nadto utworzony będzie samoistny senat dla spraw, które w pierwszej instancji prowadzone były w obu językach.

Cała ustawa opiera się o reformę admini-

stracyjną królestwa czeskiego. Całe królestwo podzielone będzie na 10 okręgów, z tych 5 będzie czeskich, 3 niemieckie, a 2 mieszane. Nadto Czechy pod względem sądownictwa podzielone będą na 234 sądów powiatowych; z tego będzie 133 sądów czeskich, 94 niemieckich a 7 mieszanych. Ze 104 starostw, 58 uznanych będzie za czeskie, 40 za niemieckie, a 6 za mieszane.

W spornej bardzo sprawie mianowania urzędników postanawia projekt, że z reguły mianowani będą w każdym okręgu tylko tacy urzędnicy, którzy przyznają się do języka danego okręgu. Projekt podnosi atoli, iż starać się należy o to, aby urzędnicy władali obu językami. *Narodni Listy* projekt ten w namiętny sposób zwalczają.

**Wiedeń 8 stycznia.** Do subkomitetu dla obrad nad elaboratem rządowym w sprawie językowej wybrali Czesi Forzta, Kramarza i Pantuczka.

## Dwie afery dworskie.

(Telegramy „Dzien. Pol.“)

**Genewa 8 stycznia.** Księżna Ludwika pozostanie do ukończenia procesu w Genewie, podczas gdy Giron odjeżdża i zabawi przez ten czas w Lozannie.

**Wiedeń 8 stycznia.** (Tel. wł.) Jedna z korespondencji lokalnych donosi, że onegdaj odbyła się w Salcburgu rada familijna domu tokańskiego. Jako reprezentant cesarza brał w niej udział arcyks. Ludwik Wiktor. Uchwalono arc. Leopoldowi Ferdynandowi wypłacić wszystko, co mu się należy z prywatnego majątku rodzinnego i zerwać z nim wszystkie stosunki. Brat arcyksięcia Leopolda arcyks. Józef Ferdynand z powodu przykrych stosunków, panujących na dworze salcburskim, prosił cesarza o przeniesienie go z Salcburga do którego z pułków węgierskich, cesarz atoli prośbie tej odmówił.

**Genewa 8 stycznia.** (Tel. wł.) Dr. Körner, reprezentant księżnej w sądzie małżeńskim, konferuje już od trzech dni z adwokatem księżnej Lechanelem. Jak słyhać księżna godzi się na daleko idące koncesje, żąda tylko, aby wolno jej było widzieć dzieci kiedy i gdzie zechce. Początkowo myślano o separacji, księżna atoli obstaje przy rozwodzie, gdyż chce poślubić Girona.

## DEPESE

## telegraficzne i telefoniczne.

Sankcja monarsza.

**Wiedeń 8 stycznia.** Cesarz sankcjonował uchwalony przez galicyjski sejm projekt ustawy, nadającej szpitalowi w Krośnie charakter szpitala powszechnego i publicznego.

Bal dworski.

**Wiedeń 8 stycznia.** Na sali reductowej odbył się wczoraj wieczorem bal dworski, na który przybyli: cesarz i członkowie rodziny cesarskiej, dygnitarze cywilni i wojskowi, między tymi ministrowie Gołuchowski, Pitreich, Szell, Koerber, Szechenyi, dalej zastępcy ciała dyplomatycznego, korpus oficerski.

Cesarz rozmawiał z wielu reprezentantami ciała dyplomatycznego i ministrami.

Cesarzowi i arcyks. Marji Józefie przedstawiono małżonki ambasadorów: niemieckiego, hiszpańskiego i amerykańskiego. Następnie przeszedł monarcha do malej sali reductowej, gdzie

przedstawiono niezuanych dotąd monarsze członków ciała dyplomatycznego, między tymi posła chińskiego. O godzinie 10 wieczorem powrócił cesarz do swoich apartamentów.

Z państwowej rady ekonomicznej.

**Wiedeń 8 stycznia.** W ciągu miesięcy listopada i grudnia obradowało w ministerstwie rolnictwa kilka subkomitetów rady ekonomicznej.

Subkomitet dla sprawy reorganizacji towarzystw gospodarczych zajmował się kwestją wymiaru i formy państwowych dotacji dla tych towarzystw.

Subkomitet dla ubezpieczeń od klęski gradowej chciał zaproponować pełnej radzie gospodarczej szereg postanowień, których zastosowanie miałyby być polecane towarzystwom ubezpieczeń, aby osiągnąć w ten sposób zupełnie celowi odpowiadające i na ogół jednolite dobrowolne ubezpieczenie. Zaprowadzenie przymusowego ubezpieczenia uznano jako na razie nie do przeprowadzenia.

Subkomitet dla wypracowania projektu ustawy celem uregulowania sprawy nawozów sztucznych zajmował się głównymi zarysami ustawy, mającej być przedłożoną ministerstwu rolnictwa.

Subkomitet handlowo polityczny zajmował się sprawą zestawienia materiałów i poczynienia przygotowań dla obrad nad sprawą traktatów handlowych i kredytami w związku z tem zostającymi.

Uregulowanie kredytów agrarnych.

**Wiedeń 8 stycznia.** Ministerstwo rolnictwa zajmuje się od dłuższego czasu daleko sięgającymi pracami przedwstępными dla akcji agrarno-politycznej, która ma na celu stopniowe uwalnianie od długów własności ziemskiej i uregulowanie agrarnych stosunków kredytowych w sposób specjalnie odpowiadający potrzebom właścicieli ziemskich. Osia reformy będzie usunięcie wypowiedalnej hypoteki kapitałów. Z drugiej strony ma być wzięte pod rozwagę odpowiadające celowi urządzenie kredytu osobistego, jako nieodzownego uzupełnienia kredytu gruntowego.

Ministerstwo rolnictwa popiera rada ekonomiczna, która już na kilku posiedzeniach zajmowała się konkretnymi kwestjami. Wyznaczony przez radę gospodarczą referent p. Hattingsberg przedłożył ma za 2 do 3 miesięcy wypracowany przez siebie projekt, poczem zbierze się na osobne posiedzenie rada gospodarcza w celu omówienia i zaopiniowania tego projektu, a uchwały będą stanowiły dla ministerstwa rolnictwa podstawę dalszej akcji.

Narada wojskowa.

**Wiedeń 8 stycznia.** Pod przewodnictwem cesarza odbyła się wczoraj przed południem narada wojskowa, w której wzięli udział: arcyksiążę Franciszek Ferdynand, szef sztabu generalnego hr. Beck, minister wojny Pitreich i szef biura prezydjalnego w ministerstwie wojny general-major Weigel. Obrady trwały półtorej godziny.

Sprawy naftowe.

**Wiedeń 8 stycznia.** (Tel. wł.). Wczoraj odbyła się narada reprezentantów Towarzystwa „Ropa“ ze syndykatem eksporterów. Eksporterzy zażądali obliczenia, jaką może być największa produkcja nafty w przyszłym roku w Galicji. Odbyła się jeszcze dalsze narady, na których wentylowaną będzie kwestja, czy dziś są warunki do zawarcia kartelu naftowego.



**Wypowiedzenie traktatów.**

**Wiedeń** 8 stycznia. Niemcy wypowiedziały traktaty, zawarte z Austrią, Rosją i Włochami.

**Choroba króla saskiego.**

**Drezno** 8 stycznia. Stan zdrowia króla Jerzego znacznie się polepszył, siły przybywają widocznie.

**Pogrzeb Sagasty.**

**Madryt** 8 stycznia. Pogrzeb Sagasty odbył się wczoraj przy udziale tłumów publiczności. Za trumną postępowali wszyscy ministrowie. Całą drogę tworzyło wojsko szpaler. Trumnę złożono prowizorycznie w krypcie kościoła Atoncha. Pokropienia zwłok dokonał arcybiskup Toledo.

**Madryt** 8 stycznia. Rząd odradził królowi Alfonsowi wzięcia osobistego udziału w pogrzebie min. Sagasty, a to z obawy przed politycznymi demonstracjami

**8 godzinny czas pracy.**

**Paryż** 8 stycznia. Próby zaprowadzenia w arsenale marynarki 8-godzinnej czasu pracy wydały zadowalający wynik, wobec czego od 15 b. m. ma być i w innych arsenalach zaprowadzony 8-godzinny czas pracy.

**Z Afryki południowej.**

**Pretoria** 6. stycznia. Wczoraj odbyła się tu na cześć Chamberlaina uczta, w której wzięli udział między innymi: gubernator Kolonii przyładowej, lord Milner, wysocy urzędnicy, generałowie boerscy Botha i Delarey, a nadto wybitni mieszkańcy Pretorii i okolicznej Boerowie

**Wypadki w Wenecji.**

**Waszyngton** 7. stycznia. Odpowiedź rządu niemieckiego na propozycje prezydenta Castro nadeszła już i została doręczona Castro. Odpowiedź ta jest pod wielu względami podobną do odpowiedzi Anglii i zawiera również warunki, pod którymi sprawa ma być przekazana sądowi rozjemczemu,

**Wiedeń** 8 stycznia. Cesarz niemiecki nadesłał kapitanowi gwardji cesarskiej Berchtolsheimowi, który jako komtur kawalerii mieczowych brał udział zeszłego roku w czerwcu w poświęceniu odnowionego zamku krzyżackiego na Malborgu, wspaniałe album z widokami Malborga. Dar ten wręczył kapitanowi Berchtolsheimowi attaché wojskowy niemieckiej ambasady we Wiedniu.

**Paryż** 8 stycznia. Podatki bezpośrednie, jakie wpłynęły do kas rządowych w ciągu miesiąca grudnia przeniosły, o 1.000.373 franków kwotę, preliminowaną w budżecie, a o 10 milionów odpowiednią rubrykę dochodów w tym samym okresie czasu roku ubiegłego.

**Strassburg** 8 stycznia. Biskup Ritzen w piśmie do jednego z tutejszych dzienników wyraził ubolewanie z powodu ataku innych dzienników przeciw nowemu katolickiemu wydziałowi na uniwersytecie.

**Belgrad** 8 stycznia. (Tel. wł.). Rząd bułgarski zwrócił się do rządu serbskiego z pofutną propozycją zaprowadzenia wspólności celnej i zniesienia przymusu paszportowego. Rząd serbski na propozycję tę nie dal dotychczas odpowiedzi.

**Inteligencja zwierząt.**

Lord Avebury, który już od szeregu lat dokonywa różnorodnych doświadczeń nad inteligencją zwierząt, ogłosił obecnie niesłychanie ciekawe studjum w tym przedmiocie, zawierające przedewszystkiem wyniki doświadczeń nad inteligencją owadów.

W celu zbadania, czy pszczoły rozróżniają barwy, pooblepiał on miodem różnokolorowe paski papieru, których położenie za każdym razem zmieniał. I okazało się, że pszczoła, która dnia poprzedniego brała miod z paska niebieskiego, odnalazła go nazajutrz chociaż pasek znajdował się w innym miejscu. Tym samym sposobem odkrył Avebury szczegółniejsze zawirowania do różnych kolorów u różnych pszczół. Na pierwszym miejscu znajduje się w tym względzie kolor błękitny, potem biały, szary, zielony, czerwony i pomarańczowy.

Następnie starał się Avebury dokonać tego samego doświadczenia z mrówkami. W tym celu wyzyskał wstręt, który mają mrówki do światła

w swoich mrowiskach. Naturalnie podczas poszukiwania jada na wolnym powietrzu, mrówki nie boją się światła. Ale skoro tylko na mrowisko padnie kilka jaśniejszych promieni, mrówki uciekają czem prędzej do kryjówek, czując się tam widocznie bezpieczniejszymi. W celu łatwiejszej obserwacji, Avebury skonstruował osobne mrowisko w ten sposób, że do malej szklanej skrzyneczki, nasypał ziemi ogrodowej, w której mrówki porobiły zaraz chodniki i izby swoje, tak, że za każdoczesnym podniesieniem przykrywy można było widzieć, co robią.

Otóż kiedy przykrywę usunięto tylko do połowy, mrówki uciekały zaraz pod nią. Następnie zakładał Avebury różnobarwne szkła na górną część mrowiska i liczył mrówki, które się pod nimi znajdowały za każdym razem. Otóż okazało się, że mrówki nie znoszą światła fioletowego, podczas kiedy lubią czerwone. Pod fioletowym szkłem było ich tylko pięć, pod czerwonym zaś 890.

Ponieważ niektórzy naturaliści utrzymują, że zwierzęta widzą tylko to, co my, przeto lord Avebury przeprowadził szereg doświadczeń nad tem, czy mrówki dostrzegają promienie ultrafioletowe dla nas niedostępne. Pewne cieczy mianowicie, które my widzimy zupełnie przezroczyste, zatrzymują promienie ultrafioletowe. Lord Avebury przykrył swoje mrowisko płaskimi fiolkami, które ponapełniał różnobarwnymi cieczami.

Między innymi znajdował się także siarfid węglowy, nie przepuszczający promieni ultrafioletowych. Dla oczu ludzkich mrówki były pod cieczą zabarwioną na fioletowo, dość dobrze ukryte, w przeciwieństwie zaś do tego fiolki napełnione wodą i siarfidem węglowym były dla nas zupełnie przezroczyste. Okazało się jednak, że mrówki widziały promienie ultrafioletowe i zgromadziły się bardzo licznie pod cieniem fiolki z siarfidem, uważany widocznie za najmniej przezroczystą.

Lord Avebury eksperymentował dalej z pechłami przeróżnymi i otrzymał te same rezultaty, wnioskuje z nich, że świat zwierzęcy musi inaczej wyglądać, niż nasz. Nasze ucho chwytą dopiero głos przy 40.000 wachnięć w sekundzie, oko widzi światło przy 400 milionach takich wachnięć. Poniżej tych granic nie widzimy, ani nie słyszymy niczego. Mimo to inaczej skonstruowane oba te zmysły, mogłyby w tej sferze doznać jeszcze nieskończonej liczby wrażeń.

**Ekspluatator powietrza.**

We Fryburgu w Szwajcarii rodak nasz, Ignacy Mościcki pracuje nad ukończeniem swojego wynalazku produkowania sposobem fabrycznym kwasu saletrzanego z powietrza. Fakt, że tworzą się związki tlenowe azotu w powietrzu przy przejściu przez nie iskry elektrycznej, jest już oddawna znany. W ostatnich jednak dopiero latach wpadnięto w różnych miejscach na pomysł szukania sposobów użytkowania tej reakcji dla przemysłu.

Do częściowo udanych prób należy świeżo ogłoszony patent amerykańskiego towarzystwa, nie można go jednak zastosować do fabrycznej produkcji. Jak to się często zdarza przy wynalazkach, tak i w tym razie p. Mościcki początkowo chciał wprowadzić w życie sposób, próbowany w Ameryce, nie wiedząc nic o czynionych tam próbach. Przy tej pracy udało mu się wynaleźć nowe urządzenie elektryczne, o wiele przewyższające dawny jego wynalazek, a jeszcze bardziej sposób amerykański.

Rząd kantonalny oddał do rozporządzenia zawiązanemu towarzystwu, którego jednym z dyrektorów którego jest wynalazca, obywateli są w gmachu fakultetu przyrodniczego. W jednej z nich jest już na ukończeniu budowa próbnej fabryki o sile 34 koni. Ogromnie na czasie jest ten wynalazek, ponieważ kopalnie saletry chilijskiej są już na wyczerpaniu.

W wielu gałęziach przemysłu zrobi on zupełnie przewrót, dostarczając kwasu saletrzanego i pochodnych produktów po znacznie niższej cenie, gdyż surowy materiał — powietrze nie kosztuje.

Przy pracy swej wynalazczej napotykał p. Mościcki na rozmaite trudności, które z najmniejszą energią jak pomyslnością pokonywał. Właściwie będzie jego dzieło nie jednym, ale

szeregiem wynalazków, które przyczynią się do rozwoju elektrotechniki.

**KRONIKA.**

**Oskarżenie lwowski.**

Czwartek 8 stycznia.

Filharmonja lwowska: Koncert filharmoniczny. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Teatr miejski: „Cyganeria”, opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

**Kalendarz.** Czwartek (8): Seweryna op. — Mscisława. — (26): Sobor Pr. Bohor. Wschód słońca o godzinie 7 minut 58, zachód o godzinie 4 minut 18.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 3.5° R. Pogoda.

**Mianowania.** Wiedeń. (Tel.). Minister skarbu zamianował kontrolorów głównych urzędów podatkowych Stefana Hawryłowa, Karola Jaroszewskiego, Ignacego Dąbrowskiego, Jana Ergietowskiego głównymi poborcami podatkowymi, oraz poborców Antoniego Dominikowskiego, Erazma Zajackowskiego, Adama Pluteckiego, Jana Rudego, Marcelega Krajewskiego, Izaka Schreibera kontrolorami podatkowymi dla okręgu krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

**Przeniesienia.** Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych Stanisława Zarudzkiego z Tarnowa do Nowego Sącza i Józefa Senisssona z Żywca do Krakowa.

**Z kolei państwowych.** Na mocy upoważnienia cesarskiego udzielił minister kolei żelaznych tytułu starszego inspektora austr. kolei państwowych, inspektorowi Rudolfowi Matkowskiemu, zastępcy naczelnika oddziału rachunkowego w dyrekcji we Lwowie. Nadto przeniósł minister ze względów służbowych, komisarza budownictwa Adama Mińskiego, z sekcji budowy w Tryjeście do kierownictwa budowy w Schwarzach. Nakoniec przeniesieni zostali na własne życzenie rewidenci: Stanisław Kaszuba z dyrekcji we Lwowie do okręgu dyrekcji stanisławowskiej, oraz Franciszek Ehrlich z dyrekcji w Stanisławowie do dyrekcji lwowskiej.

**Nowa kolej.** Z dniem 1 stycznia rb. otwartą została kolej lokalna Mikulasowice Rumburk wraz z częściowym szlakiem kolejowym z Herrwalde do Krasnej Lipy dla transportów żywych zwierząt, jakoto: bydła, koni, mułów i świń.

**Z Colosseum.** We wczorajszych zapasach w rozstrzygującej walce między Küllbassonem a Cyganiewiczem o nagrodę 500 koron, wyznaczoną przez Küllbassona dla tego zapasnika, który go pokona, zwyciężył po zaciętej walce Cyganiewicz. Publiczność zgotowała swemu ulubieńcowi burzliwą owację.

**Skradzione lico sądowe.** Jakób Czyżes, pomocnik handlowy, sprowadził na inspekcję policyjną Julję Strzałkowską, żonę dozorcę więzień sądu krajowego karnego, która usiłowała wczoraj sprzedać Sprincy Buksbaumowej, handielce, paltot, będący wedle podania Czyżesa licem sądowym w sprawie jego przeciw Wiktorji Królikowskiej o zbrodnię kradzieży, w którym to sporze rozprawy głównej jeszcze nie przeprowadzono. Strzałkowska tłumaczyła się na policji, że paltot ten otrzymała do sprzedania od niejakiego Ortyńskiego, funkcjonarjusza sądu karnego, wobec tego jednak, że tego nazwiska funkcjonarjusza sądowy we Lwowie wcale nie istnieje, odstąpiła policja sprawę tę prokuratorji państwa, a Strzałkowską oddała do więzienia sądu krajowego karnego.

**Ogień pokojowy.** Teresa Kleinowa, zamieszkała przy ulicy Lwowskiej 1. 2 na Zamarstynowie, podnosząc wczoraj o godzinie 5 popołudniu lampę ze stołu, upuściła ją na ziemię. W jednej chwili paląca się nafta ogarnęła meble. Zawiadomiona o wypadku telefonem lwowska straż ogniowa miejska, udała się bezzwłocznie na miejsce, zanim jednak przybyła, sąsiedzi ugasiли już płomienie.

**Nowy austriacki port wojenny.** *Graser Tagblatt* podaje z kół wojskowych wiadomość, że administracja wojskowa nabyła ostatnimi czasy znaczne grunta w okolicy Szybeniku (Sebenico w Dalmacji); między Mandaliną a Zabłakiem ma być wykopany kanał tak, iżby zatoka szybenicka miała dwa ujścia do morza. Tak powstanie tam drugi wielki wojenny port austriacki. Nadto ma być utworzoną w Dalmacji druga komenda wojskowa, obejmująca całą Hercegowinę i Dalmację południową.

**Samobójstwo fałszerza pieniędzy.** W warszawskim więzieniu śledczym w nocy z piątku na sobotę, zamknięty w oddzielnej izbie Mendelsburg,



oskazyony wraz z innymi o podrabianie biletów kredytowych 500 rublowych, zrobił pętlę z przędzy i przywiązawszy ją do kraty w oknie powiesił się.

**Błędne informacje posła Rottera.** Otrzymał następujące pismo: Odnosnie do mowy posła Rottera, wygłoszonej w ostatniej sesji sejmowej, upraszają podpisani szanowną redakcję, imieniem nauczycielstwa powiatu obertyńskiego, o łaskawe umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Z powodu jubileuszu służbowego starosty horodeńskiego, powszechnie znanego z przyjacielskich swych uczuć dla nauczycielstwa, powstała myśl, ofiarowania mu fotografii do wspólnego albumu, który cały powiat miał mu jako wyraz swych uczuć przedłożyć.

Inicjatywa ta, wyszła z łona samego nauczycielstwa na koleżeńskim zebraniu w Horodence, a sprawą zajęli się kierownicy szkół w Horodence.

Inspektor szkolny o całej tej akcji nie widział, do żadnych składek nie wzywał, widocznym więc jest że szanowny poseł padł ofiarą złośliwego oszczerstwa, raconego na człowieka, który z powodu swej wybitnej działalności w powiecie, stał się solą w oku niektórym, a za którym wszyscy stoimy i stać będziemy. *Wacław Skulski*, kierownik szkoły 4-kl. w Obertynie; *Maksymilian Moler*, kierownik szkoły 4-kl. br. Hirscha w Oberynie.

**Czy inseraty mogą być prostowane?** Nad tą kwestją zastanawiał się onegdaj sąd powiatowy dzielnicy Josefstadt w Wiedniu w następującej sprawie: W jednym z pism fachowych ukazał się inserat pewnego fabrykanta lakieru, który ogłaszał, że objął wyłączne zastępstwo jakiejś nowojorskiej firmy. Firma ta przysłała pismu sprostowanie, że nie jest prawdą, jakoby fabrykant wiedeński miał sprzedać wyłączną, natomiast jest prawdą, że amerykańska firma wprost załatwia interesy z odbiorcami. Pismo, nie umieściwszy sprostowania, zostało zaskarżone, ale sąd skargę odrzucił i redaktora uwolnił. W motywach podniesiono, że inseraty nie są omawianiem faktu, lecz ogłoszeniami i reklamami, a jako takie nie podlegają sprostowaniu.

**Kongres lekarski w Kairze.** W kongresie lekarskim, który się dnia 19 grudnia odbył w Kairze, wzięli udział z Polaków, prócz wymienionego już profesora Wicherkiewicza, dr. Batko, dr. Benni, dr. Baliński i dr. Raparewski, oraz praktykująca w Warszawie panna Mendelsohnówna.

**Jeszcze jeden romans księcia.** Dzienniki nowojorskie odkryły historję miłosną księcia następcy tronu sjamskiego. W podróży swej po Europie zakochał się ksiądz w Londynie w bawiącej tam podówczas śpiwacze amerykańskiej opery, *Maybelle Gillman*. Onjawił nawet postanowienie ożenienia się z Amerykanką, ale musiał porzucić tę myśl wskutek interwencji ojca. *Miss Maybelle* wyjechała wskutek tego z powrotem do Ameryki i to miało być przyczyną podróży księcia sjamskiego do Stanów Zjednoczonych. Pisma nowojorskie drukują obecnie listy miłosne księcia do ukochanej, która listy te sama — dla do druku.

**Śmierć córki Garibaldiego.** Na Kaprze zmarła onegdaj nagle córka Garibaldiego, 60 letnia *Teresa Canzio*, żona generała *Canzio*. Była ona ulubienicą ojca.

**Konduktorzy złodzieje.** W Rzymie wielkie wrażenie zrobiło aresztowanie jedenastu konduktorów międzynarodowego Towarzystwa wagonów sypialnych. Obwinieni są o oszustwa, popełniane solidarnie przez fałszowanie list pasażerskich i pokwitowań.

**Afera Nessiego.** Dziś popołudniu ma się odbyć w Budapeszcie zgromadzenie oficerów, mające na podstawie sprawozdania komisji śledczej wojskowej rady honorowej, rozstrzygnąć, czy postępowanie przeciw depntowanemu *Nessiemu* ma być dalej prowadzone, czy nie. Przypuszczają, że odpowiedź na to pytanie, będzie twierdzącą. W tym dopiero wypadku sprawa *Nessiego* pójdzie pod właściwy wojskowy sąd honorowy.

**Jesiotry w Królestwie.** W Okolicach Płocka i Zakrocymia, rybacy w ciągu ostatnich kilku tygodni wylowili pewną liczbę jesiotrów większych rozmiarów. Jesiotry dawniej spotykane w Wiśle, nawet powyżej *Mniszewa*, obecnie stanowią rzadkość w obrębie Królestwa Polskiego.

**Kibiety sędziami.** Sędziami pokoju wybrano w ubiegłym tygodniu w Wyoming, w Ameryce, dwie zamężne kobiety.

**Piechotą do bieguna.** Dotychczas projektowano wyprawę do bieguna północnego bądź okrętem, bądź statkiem podwodnym, bądź balonem lub

wreszcie automobilem. Obecnie *mr. de Roy Pelletier* z Buffalo postanowił na wiosnę ruszyć do bieguna pieszo w towarzystwie pewnego Norwega i dwóch przewodników Eskimosów. *Pelletier* był przez wiele lat listonoszem pieszym na Alasce. Twierdzi, że wyprawa może się zupełnie wyżyć środkami roślinnymi. On sam nigdy nie używał mięsa i nigdy nie czuł mrozu. Pakunki ekspedycji będzie ciągnął 5 psów na sankach, które *Pelletier* sam ciągnął w Yukon. *Pelletier* jest także dobrym fotografem i zabiera z sobą aparat fotograficzny.

## „Gwiazdki” polskie w Berlinie.

Berlin 2 stycznia.

Polonia berlińska, otoczona ze wszzech stron hakatą, trzyma się razem, crego dowodem urczystości uświęcone tradycją narodową lub religijną. I w tym roku we wszystkich prawie towarzystwach tutejszych polskich odbywały się „gwiazdki”. Z obdarzaniem dzieci połączone wędzide mniej lub więcej obfite popisy działwy ze znajomości języka ojczystego. Dawniejsze szkółki zakazane są od blisko dwóch lat, nauką więc czytania i pisania po polsku zajmować się mogą rodzice sami, a społeczeństwo o postępkach działwy może powziąć świadomość jedynie przy takich sposobnościach, jak „gwiazdki” itp. zebrania, przez towarzystwa urządzone.

Na „gwiazdki” przybywa publiczność liczna i z zajęciem śledzi występy dzieci. Niewszędzie wypadają te występy w nienaganny sposób: nieraz znać pewne wymuszenie, często wymowa deklamujących dzieci jest tak chropowata twarda, że przykro słuchać tych „polskich” wierszy; nierazdo „polskie” dziecko, obdarzone w towarzystwie polskiem, po „gwiazdce” odzywa się do rodziców po niemiecku — w ogólności jednak pocieszającym ducha jest pobyt na takich gwiazdkach, bo widzimy, że powoli ale stale zwiększa się koło tych, co chcą i umieją opierać się germanizacji.

Wielu jest takich, co chcą się opierać, ale nie umieją... Widzieć można na „gwiazdkach” rodziców, roniących gorzkie łzy, gdy słyszą, jak dzieci innych rodzin występują z deklamacjami polskimi, gdy ich własne potomstwo po niemiecku się do nich odzywa... Bądź co bądź, dobry przykład działa i pozyskuje nam nowozacętnych.

Urządzona wczoraj gwiazdka wspólna dla dzieci z wszystkich dzielnic Berlina wypadła bardzo pokaźnie. Popisy dzieci, nie wyłączając całego przedstawienia, były dobre.

Inne towarzystwa, wedle sił i możności, obdzielają działwę — występy dzieci bywają różne: obok słabszych wprost świetne, dumą napelniające dusze każdego z nas.

Jak gorliwie garną się dzieci do występów, jak gorliwie rodzice zajmują się nauką domową, wiele świadczy fakt, że roku zeszłego w jednym z towarzystw zachodnich, liczącem około 50 członków, z których połowa nieżonatych, występowało przy „gwiazdce” przeszło 20 dzieci z deklamacjami polskimi.

Dla ubogich rodzin polskich i ich działwy urządziła też „Gwiazdka”, jak dorocznie, konferencja im. św. Jana Kantego. Gwiazdka ta dla ubogich wypadła zawsze bardzo bogato — protektorami i dobrodziejami jest, między innymi, rodzina książąt *Radziwiłłów*. *Ks. Ferdynand*, prezes kela i kilku innych członków rodziny, obecni byli i przy tegorocznej Gwiazdce. I tam popisywały się dzieci.

Policja nie przeszkadza dotąd tym obchodom w towarzystwach.

## Wybuch gazów w Warszawie.

Onegdaj nad ranem wydarzyły się w Warszawie silne wybuchy, które zaalarmowały nie tylko mieszkańców danych dzielnic, ale i szerszą ludność, z uwagi na rodzaj tych wybuchów i miejsce, w których się wydarzyły.

Towarzystwo telefonów „*Cedergren*” do przeprowadzenia przewodników, ułożyło wzdłuż chodników pod ziemią rury betonowe z otworami, przez które przechodziły kable telefoniczne.

Roboty ziemne zostały już ukończone i od kilku dni zakładane są w owych rurach kable. Rury te posiadają co kilkadziesiąt sążni t. zw. studzienki na zewnątrz, przykryte żelaznymi pokrywami. Studzienki są tak obszerne, iż wchodzi do nich robotnicy i przeciągają kable.

Otóż onegdaj nad ranem w owych rurach telefonowych i prowadzących do nich studzienkach, nastąpiły silne wybuchy gazów. Wybuch wydarzył się w czterech punktach dość od siebie odległych, a więc można powiedzieć, że jednocześnie nastąpiły cztery wybuchy. Pierwszy wydarzył się na ulicy Królewskiej pomiędzy ul. Marszałkowską a Nowozielną, drugi w ogrodzie *Saskim*, trzeci na placu Bankowym na rogu Elektoralnej i Przechodniej, czwarty na *Rymarskiej*.

Na ulicy Królewskiej wybuch wysadził w powietrze studzienki wraz z żelaznymi pokrywami, a następnie zrujnował rury betonowe. O sile wybuchu daje pojęcie ta okoliczność, że ziemia, przykrywająca rury wraz z płytami betonowymi, podniosła się o kilka łokci i płyty betonowe nad wykopem uległy zupełnemu zrujnowaniu i polamaniu. Mieszkańcy przyległych domów opowiadają, że huk był tak straszny, że mury trzypiętrowych kamienic zatrzęsły się w posadach, wielkie szyby wystawowe w oknach rozbiły się na drobne kawałki, a również i na piętrach powylały szyby, szerząc popłoch.

Sądzone, iż nastąpiło trzęsienie ziemi. W ogrodzie *Saskim*, wybuch w wykopie przewodników wysadził ziemię na znacznej długości, wzdłuż ulicznych rur betonowych.

Na rogu ulic Przechodniej i Elektoralnej, również jak i na Królewskiej, drzwi i okna restauracji *Orenstejna* uległy uszkodzeniu, wszystkie szyby z loskotem wyleciały. W stronie tej popłoch był tak ogromny, iż lokatorzy zaczęli z mieszkań uciekać. Na ul. *Rymarskiej* wysadzoną została studzienka.

Według opinii wydziału technicznego telefonów, eksplozję tę wywołał gaz, który widocznie z powodu nie dość szczelnych rur gazowych przedostał się w większej ilości do rur betonowych i wypełnił je oraz studzienki, a kiedy dziś nad ranem robotnik wszedł do jednej z tych studzienek ze światłem, nastąpił tak silny wybuch. Na szczęście nikt z ludzi szwanku nie poniósł, tylko jeden robotnik uległ osmaleniu włosów i ubrania.

Wypadek ten żywo zaniepokoił mieszkańców, jak i zarząd telefonów, ponieważ na każdej prawie ulicy ułożone są rury betonowe, przy których znowu w niewielkiej odległości ułożone są i rury gazowe, a więc wybuchy podobne mogą się częściej przytrafić.

Szkody, jakie poniósł zarząd telefonów wynoszą kilka tysięcy rubli.

## Teatr ludowy górno-śląski.

Podczas gdy u nas d-batuje się ciągle o potrzebie teatru dla ludu, Górnoślązacy dawno już tę kwestję rozwiązali. Zaczęło się od jasełek i pasyj, w czym doszli do tak dobrych rezultatów, że w Rybniku jest polskie *Oberammergau*, o tyle lepsze od niemieckiego, że nie sprofanowane komedjantstwem i żądzą zysku. Liczne stowarzyszenia górno-śląskie mają ambicję w tem, żeby wytworzyć z grona swych członków teatr amatorski. Do niedawna odbywały się też przedstawienia przed każdą zabawą taneczną. Działają kończy się to coraz częściej na próbach, bo w ostatniej chwili wydaje policja zakaz. Bardzo czynne około teatryków amatorskich były „Związki młodzieży imienia św. Alojzego”, nader rozpowszechnione. Przed czterema laty zakazał *ks. kardynał Kopp*. Ale działalność nie ustała; pogłębiła się raczej w mnóstwie „zamkniętych kółek i przedstawień prywatnych.” Na zaspokojenie zaś aktorskich ambicji, potrzeby większej sali, liczniejszego zebrania i huczniejszych oklasków, znalazł się sposób, który może dać wielkie korzyści idei narodowej: wycieczki teatralne do Krakowa.

Repertuar sceny czysto ludowej. Grano 2 sztuki *Piotra Kołodzieja*. „Sąsiedzi” zwracają się przeciw pieniaczom, a „Bogata wdowa” wyszydza uważanie Niemczyzny za obyczaj „pański”. Publiczność miała sposobność poznać obyczaje, zwyczaje i stroje górnośląskie. Stylowe ubiory żeńskie przypominały portrety *XVI w.* Męskie sukmany granatowe podobne do krakowskich z północnej części dawnego województwa; skrzyńca zaś malowana i sposób strzyżenia włosów zupełnie takie same, jak pod Krakowem. Zwracało uwagę ucharakteryzowanie się dwóch aktorów. Typy te przypominały żywo głowę Łokietka z sarkofagu na Wawelu.

Amatorowie z Gliwic spisali się dobrze,



a doznali serdecznego przyjęcia. Publiczność wysłuchała, stojąc, odśpiewanego na końcu „Hymnu śląskiego” (na nutę „Boże coś Polskę”), a na wschodnim słychać było okrzyki: „Do widzenia!” Może to zachęci znowu inną jaką drużynę do odwiedzin. — Ruch teatralny jest wśród Górnoślązaków nader ożywiony; istnieją nawet formalne agencje teatralne, co ułatwia wielce stosunki.

Warto przypomnieć, że część Górnego Śląska jest historycznie ziemią krakowską. Kazimierz Sprawiedliwy darował Mieszkowi Raciborskiemu (Kulawemu) spory kawał krakowskiej ziemi, z gradami Bytomiem, Oświęcimm, Zatorem, Siewierzem i Pszczyną; kraina ta pozostała też przy krakowskiej dyecezi. Dopiero w roku 1811 odstąpił zwierzchność pasterską „rządowy” biskup krakowski, Gawroński, biskupowi wrocławskiemu. W ten sposób zapobiegł rząd pruski napływowi polskiego duchowieństwa z krakowskiego seminarjum. Stolica apostolska zwlekała jednak dziesięć lat z zatwierdzeniem tej umowy.

F. K.

## Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 7 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kred. 691—, Akcje węg. Zakł. kred. 732—, Akcje Anglobanku 273—, Akcje Unionbanku 545—, Akcje Laenderbanku 397—, Akcje Bankvereinu 457.50, Akcje Bodeneredit 934—, Akcje gól. Banku hipotecznego 538—, Akcje kolei państw. 693.75, Akcje kolei połudn. 61—, Akcji tramw. lit. a) —, lit. b) —, Akcje kolei Elbki 452.50, Akcje kolei Północnej —, Akcje kolei Czerniowieckiej 568—, Akcje Alpiny 386—, Akcje Rima Muranji 484.50, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1524—, Akcje fabryki brzozi 307—, Akcje tureckie tytoniowe 335.25, Oblig. węg. indemn. 98.50, Renta majowa 101.90, Aust. renta korona 100.50, Węgierska renta korona 98.50, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96.45, 4 proc. listy Banku kraj. 97.50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101—, 4 proc. listy Banku hipot. 95.75

4 i pół proc. listy Banku hipot. 100.15, 5 proc. listy Banku hipot. 110.55, 4 proc. Gal. oblig. propis. 99.45, 4 proc. Gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 98.90, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94.87, Losy tureckie 113.50, Marki 117.07, Ruble 253—

— **Wiedeń** 7 stycznia Kurs giełdy węgierskiej.

Losy 4 proc. procentowe: Austr. zakł. kr. z obli. p. z r. 1880 3 proc. 267—; Austr. zakł. kr. z obli. p. z r. 1889 3 proc. 266.50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —; Uregulow. Dunaju z 1.701 100 zł. 5 proc. 286—; Węg. Bank hip. po 100 zł. 4 proc. 256—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 8 proc. 89.75; Tureckie ob. prem. kolej. po 400 fr. 113—; 5) bezprocentowa Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18.75; Zakł. kredy. dla h. i p. po 100 zł. 433—; Ciary 40 zł. m. k. 187—; Pożyczka m. Innsbruku 20 zł. 84—; Losy m. Krakowa 20 zł., 75—; Pożyczka m. Lublan 41 zł. 72—; Ofen 40 zł. 180—; Palfy 40 zł. m. k. 178—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27.50; Losy fund. ars. Rudolfa 10 zł. 73—; Salma 40 zł. m. k. 240—; Pożyczka saichurska 20 zł. —; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 437—

— **Wiedeń** 7 stycznia. (Giełda towarowa). Cukier surowy od k. 21.65 do —. Tendencja spokojna Nafta galicyjska od k. 27— do 29—. Tendencja niezmienną. Spirytus od koros 35.80 do —. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 7 stycznia Przy zamknięciu dorazszej giełdy: Kredyty 217.90, Staatsbanku 148.50, Disconto Comandit 192.25, Berlińskie Tow. handl. 158.40, Laura 214.50, Bochumery 181—. Kolej połud. wschodnio-pruska —, Ruble za gotówkę 216.25, Kolej warszaw. wied. 179—, Kolej Sroździemnego 87.50, Kolej Meridionalna 134.10, Losy tureckie 124.25, Renta włoska —, Harpener kopalnie węgla 169.40, Kolej Marienburg-Mlawka —, Kosnolidation 343.25, Lombardy 16.40, Kolej Henry 100.60, Niemiecki bank surowy 118.50, Kanada Pterowid 134.70; Akcje żeglugi hamburskiej 97.40; Warszawa krótka (Kurz Warschau) 2.605.

— **Paryż** 7 stycznia. 3% renta 100.22; mąka 28.70.

— **Frankfurt** 7 stycznia. Austr. kred. 218.25; Kolej państw. —; Laura —; Disconto 192.30, Alpiny —.

— **Berlin** 7 stycznia. Austrj. banknoty 95.50, spirytus 42—.

## Drobne Ogłoszenia

po 3 halercze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 hal.

**Rutynowana nauczycielka** udziela lekcyj fortepianu najnowszą metodą po 4 złr. miesięcznie. Wiadomość: ulica Kurkowa 4, parter na lewo

**Bilety** wizytowe litografowane i drukowane, zaproszenia, listy ślubne, wykonywa najtaniej Seyfarth & Dydyński we Lwowie plac Marjański.

**Kawaler** lat 35, rządowiec, z płacą 1400 koron, poszukuje w celu matrymonialnym pocztmistrzynię, pannę, lat 25—30 Rzecz serjo traktowana. „P”, restante Pos da Olchowska przez Sanok. 18

**Wiemiecka** konwersacja dla Pań, dzieci lub uczniów szkół ludowych. Adres: Łyczakowska 7 (n dozorcy) 13

**Paszynki** się 2 pokoi z przedpokojem, lub jednego pokoju z przedpokojem, ewentualnie z kuchnią, która mogłaby być użytą jako przedpokój, z umeblowaniem lub bez umeblowania, w okolicy ogrodu miejskiego pojezuickiego). Zgłoszenia do handlu MUSIAŁOWICZA i JANIKA.

**Sklep** z pokojem do śniadań sprzedam zaraz gotówka 500 kor. Adres: „Z S poste restante Chodorów 2”.

**Szukam** kamienicy, ul. Akademicka, plac Halicki, Bernardyński, ul. Czarnieckiego, Pańska, Cłowa i Piekarska. — Zgłoszenia K. B. kamienica, poste restante Lwów. 11

**Udzielam** lekcji wymowy, deklamacji i gry scenicznej, Teofila Nowakowska, Brama 5, gmach Skarbka. 12

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp pod zarz. St. Piotrowskiego.

## Nowe „małpie zwierciadło”.

(Adolf Neuwirth - Nowaczyński. — *Facecje sowidrzalskie o ludziach pióra, pędzla, nożyc, dla ludzi pióra, pędzla nożyc.* — *Odbito w Krakowie 1903 nakładem i cecionkami Drukarni Narodowej str. 78).*

Już sama zewnętrzna strona książki wskazuje, że nie jest to zwykły „fabrykat” literacki. Wśród secesyjnych twórców wydawniczych — ten chyba „najsecesyjniejszy”. Format niezmiernie podłużny; papier wytworny, jakby na dokumenty był przeznaczony, a nie na facecje; oprawka z glansownego „marmurku” *more anti-quo* — intrygują oko, wiadomo zaś, jak stępila się ostatnimi czasy wrażliwość tego narządu, wyczerpana pod presją ciągłych niespodzianek. Ze szczerem zaciekawieniem zaglądamy do wnętrza. Przebieglszy czem prędzej dedykację poświęcającą facecje aż 24 osobom (w ich rzędzie między innymi hr. L. Pinińskiemu) raz zagłębieni w sowidrzalski raptularz, z pewnością nieprędzej, aż puścimy go z ręki, aż oko dopadnie ostatniej kropki.

„Facecje” składają się z licznych zapisków o wszystkim *et quibusdam aliis*. Są to za gorąco chwytane impresje i spostrzeżenia, mające chyba jedno wspólne piętno: twórcą ich umysł hystry, docierający śmiało do sedna rzeczy — natchnieniem zaś... złośliwość. Bo też sarkazm siedzi tam na sarkazmie i popędza sarkazmem, a zgryźliwość oślepi smaga biczem w lewo i w prawo, z zaciekłością furji rozwydrzonej. A jednak coś ją wyróżnia od zwykłego zrzędzenia... I nietylko pogląd oryginalny, nie sama odwaga w wypowiedzeniu uwag, które zazwyczaj zachowuje się dla siebie, lecz rzecz jeszcze ważniejsza; oto technąca na dnie bezgraniczna miłość prawdziwej sztuki i szczerzy zapal bojownika walczącego w najlepszej wierze o hasła, którym chce wywalczyć posłuch.

Oczywiście taka walka musi toczyć się z całą zaciekłością. Musi w niej nieraz myśli krytyczna zapędzać się zadaleko i nie można być pewnym, czy niekiedy zatruty grot satyry nie ugodzi w przedmiot niewłaściwy, w przeciwnika, który może nie zasłużył na to. Ha, darmo!

gdzie drwa rąbią, trzaski lecą. Młodzi zawsze idą przebojem, pewni, że obalą całą przeszłość, by na jej gruzach wzniesić swoje ideały — i pewno ta nie odstępuje ich... tak długo, aż postarząją się sami. A wówczas przychodzą nowi „młodzi” i rozpoczyna się ta sama historia — tylko, że hasła inne i bojownicy inni. Odwieczne to koleje życia i walka; ono toruje sobie drogę naprzód; stanęłoby, jak zefir powstrzymany, gdyby walka nie posuwała wskazówki ciągle naprzód.

Niepodobna szczegółowo wyliczać tych, którym Nowaczyński przypisał mniej, lub więcej ośmieszającą latkę, ani nawet przedmiotów, które dały mu do tego asumpt. Szczególniejszą jednak opieką otacza on pisarza starego autoramentu, albo też nie dość uległych nowym prądom. Dostają się więc ciągi prof. Mazanowskiemu, Struvemu, Hoesickowi i „różnym innym Flachom”.

M. K. Górski n. p. należy do tych właśnie „innych”, którym najdosadniejsze dostają się ciągi za poglądy zarówno estetyczne, jak polityczne.

W jednym z urywków dzieli Nowaczyński współczesną literaturę na komercyjną i heroiczną (*ecclesia profitens*) i (*ecclesia militans*). Pierwsza, wedle jego opinii, rezyduje w Warszawie, oparta na Gebethnerze i Wolfie, Löwenthalach i Nathansonach, druga „mieszka w Krakowie” na utrzymaniu „kilku talentów o wysubtelnionem poczuciu godności artystycznej” i „pańskiej pogardzie inteligentnego motłochu”.

Krytyk z urodzenia, z największym oburzeniem karci p. Nowaczyński brak poczucia krytycznego u publiczności, zacofane poglądy krytyków zawodowych, a zwłaszcza kurtoazję, chorobliwie przezwaną frazeologią, doprowadzającą zawsze do hegemonji miernot w literaturze. „Dlatego — orzeka — tak potrzebny jest u nas w obecnej fazie rozkwitu młodych talentów, krytyk, któregoby miernoty ze strachem napiętnowały przydomkiem: „Le Cruel”. „Ale, czytamy gdzieindziej, jakby to wytłómaczyć p. Flachowi, że krytykować, to znaczy definiować marząc i marzyć definiując!”

Uwagom tym niepodobna odmówić pewnej

śluszości, tak samo, jak monumentalnemu poprostu wykrzyknikowi: „O, jakże mało w Polsce współczesnej jest ludzi pióra, od którychby można było nie nauczyć się, jak nie należy krytykować!”

Nie rozpęca jednak sowidrzal facecjonista! Wierzy on w przyjęcie postępu i w jego rychłe zwycięstwo; wierzy, że „dla ludzi z końca XX wieku my będziemy Baluckim z Pipidówki, Mazanowskim z Mościsk, lub Flachem ze Lwowa”.

Już to Lwów nie wiele znajduje laski u Nowaczyńskiego. Największy komplement, jaki dostał się odeń naszemu miastu jest ten, że wyhodował „obiecującego chłopczykę” w postaci „Bertolda Merwina-Meakesa, którego oryginalne dzieło „Profile i medale”, czy: „Paralele i perspektywy”, czy coś podobnie sensacyjnie-secesyjnego, zanadto jest wiernym przekładem, aby był pięknym”. Ale na pochwałę dodaje facecjonista, że „zbiorek ten ogromnie przypomina młodych krytyków galicyjskich: pana Steina, Feldmana.

W wyborze tematów rasowa arogancja pchnęła młodego, utalentowanego krytycznika aż do... Amilla!”

Tych kilka cytatów i streszczeń wystarczy, by dać czytelnikowi pojęcie o dosadności wyrażań i surowości sądów. Czytając nową książkę Nowaczyńskiego, odnosi się dziwne wrażenie. Widzimy tam obrzucane gradem kamieni „powagi”, widzimy wystawionych pod pręgierz śmieszności „naszych cenionych i sympatycznych”, widzimy wyszydzone dążności, które opinia ogółu uznała za godne poparcia. Nieraz w pierwszej chwili zrywa się w nas oburzenie na „zuchwalca”, wnet jednak tłumy je refleksja, przyznając, że przecie w gruncie to zuchwalstwo jest słuszne, że pogląd jest bądź co bądź trafny, sposób traktowania przedmiotu przykry, brutalny nieraz — lecz bodaj, czy nie właściwy, bo zmusza do zastanowienia się i do zde-maskowania tych fałszów, które tkwiły tak długo bezkarnie pod gładką skorupą bezmyślności.

(s.)